

## BOLESŁAW POLACZKIEWICZ ur. 1955; Hrubieszów

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Sytuacje zagrożenia
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Włodzimierz Wołyński; II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Władysławówka, Włodzimierz Wołyński, Żydzi, II wojna światowa, Holokaust, Światła w Ciemności Sprawiedliwi wśród Narodów Świata

### Sytuacje zagrożenia

Potem zaczęły się donosy i inne rzeczy – jak to ojciec opowiada[ł] – do ukraińskiej policji – przychodzili parę razy, szukali, ale nie mogli [nikogo] znaleźć, bo [Żydów] w domu nie było. Nie wiem jak długo tam przebywali, bo nie pamiętam takich szczegółów dokładnie. Ale potem cały czas tam ich nachodziła ta policja, gestapo i w ogóle.

Niemcy przyjeżdżali [do domu pod Włodzimierzem Wołyńskim] wiele razy i w ogóle nie mogli znaleźć wejścia [do kryjówki]. Pod ścianą stawiali i wszystko... Dziadek opowiadał, [że] jak mu Niemiec gruchnął w ucho, to aż krew poszła, no ale jakoś tam miał tę [silną] wolę, że nie powiedział, że się nie wysypał.

Jak mieszkali jeszcze we Władysławówce to Żydzi uciekali [przed Niemcami]. Jak już słyszeli, że jedzie samochód, to [ukrywający się Żyd] brał te swoje siostry pod pachę i w takie, jak to bagna są, stoją takie kije, łoży, to tam się kryli [do czasu], aż [Niemcy odjechali i] babka po nich przyszła.

Z [siostrami ojca], dziećmi małymi, Niemcy nie mieli kontaktu. [Jedna] miała wtedy 8 albo 7 [lat], a najmłodsza, Stacha, miała z 5 lat. Ale tata to już był duży chłopak, miał 14 lat. Jego już tłukli, żeby coś powiedział, no ale jakoś tak [się nie ugiął]. Ale jemu to potem zostało. On się bał. Jak myśmy jechali gdzieś w Polskę samochodem, gdzieś trzeba było się rozpytać o drogę, stoi policja i [mówię]: „idź się zapytaj” to on: „nie, nie”, jeszcze jak z pistoletem stoi, to [nie wyszedł]. Także on był trochę wystraszony, no ale [przecież] swoje tam przeszli.

Data i miejsce nagrania	2008-02-08, Hrubieszów
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Joanna Ciepiewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"